

UCZESTNICZĘ  
WE WSPÓLNOŚCIE KOŚCIOŁA



**Krąg Biblijny nr 23**

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**V Niedziela zwykła 4 II 2024**

## **Jeden dzień z życia Pana Mk 1,29-39**

(29) Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. (30) Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. (31) On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. (32) Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; (33) i całe miasto było zebrane u drzwi. (34) Uzdrowił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. (35) Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. (36) Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, (37) a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. (38) Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. (39) I chodził po całej Galilei, ucząc w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

**Ewangelia według św. Marka**

**Mk 1,29-34 – Uzdrawienie teściowej Piotra.**

**Inne uzdrowienia**

Teraz ukazana zostaje władza Jezusa nad chorobą. Tak jak przy innych okazjach (por. 5,41; 9,27), Marek przypomina, że aby uzdrowić kobietę, Pan „**podniósł ją, ująwszy za rękę**”.

**„Jest wybitnym lekarzem, lekarzem w pełnym tego słowa znaczeniu. Lekarzem był Mojżesz, lekarzem był Izajasz, lekarzami byli wszyscy święci, ale tylko On jest lekarzem w najwyższym stopniu [...]. On jest lekarzem i lekarstwem równocześnie. Jezus dotyka ją i gorączka ustępuje. Niech dotknie również naszej dłoni, żeby zostały oczyszczone nasze uczynki, żeby wszedł do naszego domu: powstańmy z łoża, nie pozostawajmy w pozycji leżącej” (św. Hieronim).**

Krótkie streszczenie działalności Jezusa przypomina, że akty Jego mocy nie są działaniami pojedynczymi.

**„Nie czyta się [...] w żadnym przypadku u żadnego z dawnych pisarzy, żeby ktokolwiek tyle kalectw, chorób, udręk śmiertelnych tak wielką mocą uzdrawiał” (św. Augustyn).**

Na zakończenie tego fragmentu (w.34) pojawia się zakaz rozgłaszania Jego tożsamości przez złe duchy. Ten zakaz powtarza się niczym refren na pierwszym etapie działalności Chrystusa: nakazuje On milczenie uczniom (8,30; 9,9), chorym, których uzdrawia (1,44; 5,43; 7,36; 8,26), jak również złym duchom, które Go rozpoznają (1,24-25.34; 3,12), a których świadectwa nie przyjmuje.

Można pomyśleć, tak jak niektórzy ojcowie Kościoła, że Jezus nie chce przyjąć świadectwo o prawdzie od tego, kto jest ojcem kłamstwa (por. J 8,44).

Nakaz milczenia dla uczniów można z kolei wyjaśnić Bożą pedagogią, mającą na celu oczyszczenie idei Mesjasza, jaką miała większość współczesnych: Jezus chce, by rozumiano ją w świetle krzyża.

## **Mk 1,35-39 – Jezus udaje się na modlitwę na miejsce pustynne**

Po wyczerpującym dniu Pan wstaje bardzo wcześnie (w. 35), żeby się modlić.

W wielu miejscach NT wspomina o modlitwie Jezusa, ukazując w ten sposób wzór dla chrześcijan. Marek przedstawia modlitwę Jezusa na osobności w trzech uroczystych momentach: na początku Jego życia publicznego (w.35), w środku Jego działalności (6,46) oraz na końcu, w Getsemani (14,32).

**„Rozpoczynając każdy dzień, by pracować u boku Chrystusa i pomagać tyłu duszom, które Go szukają, pamiętaj, że jest tylko jedna droga: uciekać się do Pana. Jedynie na modlitwie i przez modlitwę uczymy się służyć innym!” (św. Josemaria Escriva).**

Obcowanie z Jezusem urzekło wszystkich. Wydaje się, że Piotr i pozostali uczniowie chcą Go zatrzymać (w.36-37). Jednakże Jezus żyje dla swojej misji (w.38), którą jest nauczanie i głoszenie Ewangelii, ponieważ po to został posłany (por. Łk 4,43).

Uczniowie zostają zaproszeni do towarzyszenia Jezusowi, tak jak później zostaną posłani, aby nauczać (3,14; 16,15). Nauczanie jest środkiem wybranym przez Boga do realizacji zbawienia (1 Kor 1,21; 2 Tm 4,1-2), ponieważ wiara rodzi się z tego, co się słyszy (Rz 10,17; por. Iz 53,1).

Jezus działa i naucza (Dz 1,1). Jego nauczanie nie polega tylko na słowach – jest to nauka, której towarzyszy moc i skuteczność czynów. Dokonuje On tego dzieła przez sakramenty, a szczególnie przez odnawianie ofiary Kalwarii we Mszy Świętej (por. II Sobór Watykański, Sacrosanctum Concilium 6).

---

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

## **Mk 1,29-39 - Jezus w Kafarnaum uzdrawia i wypędza złe duchy**

Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Adhortacja apostolska Pawła VI Ewangelii nuntiandi przypomina, że pierwszym głosicielem Ewangelii jest sam Chrystus.

Popatrzmy w świetle tej perykopy ewangelicznej, jak przedstawia się pewien dzień (i pewna noc) ewangelizacyjnej działalności Chrystusa.

Znajdujemy się w Kafarnaum. Chrystus wychodzi z synagogi, i razem z Jakubem i Janem udaje się do domu Szymona i Andrzeja. Tam uzdrowia teściową Szymona (Piotra), tak że mogła natychmiast wstać i usługiwać im.

Po zachodzie słońca przynoszono do Chrystusa „**wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi**” (Mk 1,32-33).

Jezus nie przemawia, ale dokonuje uzdrowień: „**Uzdrowił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił. Jednocześnie**, znamienna uwaga: **nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest**” (Mk 1,34).

Może to wszystko przeciągnęło się do późnego wieczora. Nad ranem Jezus już się modlił.

Przychodzi do Niego Szymon ze swoimi towarzyszami i mówi Mu: „**Wszyscy Cię szukają**” (Mk 1,37).

Ale Jezus odpowiadał: „**Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem**” (Mk 1,38).

Następnie czytamy: „**I chodził po całej Galilei, nauczając w innych synagogach i wyrzucając złe duchy**” (Mk 1,39).

Na podstawie tego dnia, który upłynął w Kafarnaum, można stwierdzić, streszczając, że ewangelizacja prowadzona przez samego Chrystusa polegała na nauczaniu o królestwie Bożym i na służbie cierpiącym.

Jezus czynił znaki, a wszystkie one składały się na całość jednego Znak. W tym Znak synowie i córki narodu, którzy znali obraz Mesjasza, opisany przez proroków, a zwłaszcza przez Izajasza, mogli bez trudności odkryć, że „**bliskie jest królestwo Boże**”: oto Ten, który „**obarczył się naszym cierpieniem, dźwigał nasze boleści**” (Iz 52,4).

Jezus nie tylko głosił Ewangelię, jak czynili to wszyscy po Nim, na przykład podziwu godny Paweł.

**Jezus jest Ewangelią**. Wielki rozdział Jego posługi mesjańskiej jest skierowany do wszystkich rodzajów ludzkiego cierpienia: duchowych i fizycznych.

Nie bez powodu czytamy podczas liturgii także wyjątek z Księgi Hioba, ukazujący rozmiar ludzkiego cierpienia: „**Położę się, mówiąc do siebie: <Kiedyż zaświta i wstanę?> Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku**” (Hi 7,4). Wiemy, że Hiob, przeszedłszy przez otchłań cierpienia, doszedł do nadziei Mesjasza.

O tym Mesjaszu mówi Psalmista w słowach: „**Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych z Izraela. On leczy złamanych na duchu i przewiązuje im rany (...) Pan dźwiga pokornych, karki grzeszników zgina do ziemi**” (Ps 147, 2.3.6).

To właśnie jest Chrystus. To właśnie jest Ewangelia.

**Paweł z Tarsu**, który był jednym z największych głosicieli Ewangelii i znał jej historię, jest w pełni świadom tego, że w niej uczestniczy: „**Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział**” (1 Kor 9,23).

Chciałbym krótko zastanowić się nad trzema szczegółami, które możemy uchwycić w owym dniu Chrystusa w Kafarnaum.

1. Wykazuje On przede wszystkim głębokie zatroskanie o chorych, cierpiących na ciele i na duchu; uzdrawia ich, okazuje się w ten sposób Mesjaszem wyzwającym od zła.
2. Modli się długo do Ojca; w takiej postawie adoracji znajdują Go rankiem Jego uczniowie.
3. Przemawia i obwieszcza definitywne przyjście królestwa Bożego w historii.

W analogiczny sposób chrześcijanie winni znajdować w parafii wspólnotę, która miłuje, wspólnotę, która się modli, wspólnotę, która ewangelizuje.

W ten sposób wasza wspólnota chrześcijańska stara się iść za wzorem życia i postawy Chrystusa. Ciesząc się z tego zaangażowania, życzę z serca, by ona w dalszym ciągu, z coraz większym zapalem i wielkodusznością kroczyła tą drogą.

Czytamy w Ewangelii, że nad ranem Jezus trwał na modlitwie, i przyszedł do Niego Szymon Piotr i powiedział: „**Wszyscy Cię szukają**”.

Jako daleki następca tego Piotra na Stolicy rzymskiej, pragnę powtórzyć Chrystusowi w naszej wspólnocie parafialnej te słowa: Panie, wszyscy Cię szukają. Niech w tych słowach, drodzy bracia i siostry, znajdzie potwierdzenie fakt, że czynicie „**wszystko dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział**”.

---

## „Bóg pełen miłości” - Stanisław Biel SJ,

seria: Droga Jezusa, wyd. WAM Kraków 2022

### Rozdział I: Posiadał dom

#### ➤ TEŚCIOWA PIOTRA

**P**o wyjściu z synagogi Jezus wraz z Jakubem i Janem udali się do domu Szymona Piotra, który był równocześnie domem Andrzeja.

Piotr przeniósł się Betsaidy prawdopodobnie w związku z zawarciem małżeństwa. Jego dom, który można oglądać do dziś, należał do zamożniejszych.

Był bardzo dobrze zlokalizowany; blisko jeziora, z głównym wyjściem na **cardo**, w pobliżu synagogi. Składał się z trzech podwórek, na które wychodziły poszczególne izby.

Jedna z nich była otaczana szczególną czcią od I wieku, jako miejsce przebywania Jezusa.

**„W tej jednej izbie, starannie już otynkowanej, z utwardzoną podłogą, nikt już nie mieszkał, natomiast odwiedzało ją wielu. Przybysze pozostawiali na ścianach liczne graffiti w języku aramejskim, greckim a nawet łacińskim”** (J. Gać). Stanowiła dla pierwszych chrześcijan **domus ecclesiae**.

Gdy Jezus przekroczył mury domu, wszyscy opowiadali Mu o chorobie teściowej Piotra. Ewangelisci nie podają jej imienia; była więc dobrze znana. W tym czasie teść Piotra przypuszczalnie już nie żył. W tekście nie ma również wzmianki o żonie Piotra.

Jednak Paweł zanotował, że później towarzyszyła mu ona podczas podróży misyjnych (por. 1 Kor 9,5).

Szymon przygarnął owdowiałą matkę żony do swojego domu. Status wdowy narażał ją na wiele trudności. Dobra małżeńskie były zazwyczaj uważane za własność rodziny zmarłego męża.

Wdowa musiała żebrac lub podejmować się najniższych i słabo opłacalnych prac. Prawo zapewniało jej ochronę (podobnie jak starożytne wspólnoty chrześcijańskie), zaś opiekowanie się nieco dalszą rodziną było zjawiskiem o wiele częstszym niż współcześnie.

Teściową Piotra trawiła wysoka gorączka.

**„Dla starożytnych była ono bardziej chorobą niż symptomem choroby. Słowo określające „gorączkę” (**pyretos**), tak wyraźnie odsyłało do żaru ognia (**pyr**), że rabini potocznie używali zwrotu „ogień kości” dla określenia gorączki, która mogła być czasami chorobą śmiertelną. Wyobraźmy sobie obecnie ciężką malarię! W tamtych czasach chętnie przypisywano gorączce, jak tyłu innym chorobom, pochodzenie demoniczne, a więc trzeba było odprawić egzorcyzmy”** (P. Murlon Beernaert).

Na prośbę uczniów Jezus **„podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka”** (Mk 1,31). Jezus podszedł do kobiety.

Niektórzy pobożni Żydzi w ogóle unikali dotknięcia kobiet, aby nie utracić czystości rytualnej, chyba że mogli ustalić, w jakim stanie się znajdują (por. Kpł 15,19).

Następnie ujął ją za rękę i podniósł.

**„Zatem chwyta ją za rękę, być może z całą delikatnością, jaką tylko można sobie wyobrazić, ale także z całą energią, jaką mógł jej przekazać za pomocą uścisku ręki” (I. Gargano).**

Jean du Mesnil w taki sposób próbuje oddać jej przeżycia:

**„Wówczas Jezus zbliżył się do mnie, ale w sposób odbiegający od zwyczaju, w jaki mężczyzna zbliża się do kobiety, która nie należy do niego. Jak wyrazić, co wtedy czułam? Był tu dla mnie. Moje życie miało znaczenie. Naprawdę chciałam żeby to trwało i bardzo chciałam Go poznać. Jakże cenne było tych kilka sekund pod Jego spojrzeniem! Nigdy czegoś takiego nie doznałam. A potem wziął moją dłoń w swoją. To niesamowite, co może wyrazić dłoń! Jego czuła ręka wydawała się rozumieć całe moje strapienie i zmęczenie, unosiła mnie całą; brała na siebie całą moją wrażliwość. I tak jego ręka powoli się uniosła i podniósł mnie ... Jego dłoń mówiła mi, że jestem silna jak On”.**

Opisując dotyk Jezusa i uzdrowienie kobiety ewangeliści posługują się greckim słowem **egeirein** (u Łukasza **anastazis**), które oznacza „podniesienie”, „wskrzeszenie”. To samo słowo zostało użyte w opisie zmartwychwstania Jezusa.

**„Nie jest to przypadek, ponieważ istnieje powiązanie między tą ręką, która podnosi, i Bogiem życia, który podnosi z martwych. Już Stary Testament mówił o Bogu jako ujmującym za prawicę tego, któremu chce udzielić swojej mocy, a nawet wprowadzić go do swojej chwały (Ps 73,23; Iz 41,13; 42,6)” (P. Mourlon Beernaert).**

Teściowa leżąca w gorączce, przykuta do łoża, była niemal martwa. Jezus, wskrzeszając ją, dał jej nowe życie, pozwolił powrócić do codzienności i pełni życia.

Ewangelista Łukasz dodaje, że Jezus **„rozkazał gorączce, i opuściła ją”** (Łk 4,39). Jest to forma egzorcyzmu. W podobny sposób odniósł się wcześniej do złego ducha. Teraz oczyścił kobietę od wszelkiej niemocy i zła, które wiązano wówczas z chorobą.

**„Starożytni nie byli pozbawieni współczucia, niemniej jednak obawiali się chorych, gdyż w ich dolegliwościach dopatrywano się kary Bożej. Teściowa Szymona mogła się więc lękać, że zostanie wyrzucona z domu w obawie przed skażeniem pozostałych domowników” (R. Ascough).**

Uzdrowiona przez Jezusa kobieta **„usługiwała im”** (Mk 1,31).

Użyte w tekście greckie słowo **diakonein** świadczy, że nie chodzi tutaj tylko o posługi materialne. Z początku były to zapewne skromne zajęcia wynikające z gościnności domu w Kafarnaum.

Chociaż niektórzy egzegeci **„wskazują, że w judaizmie nie uznawano tego rodzaju służby kobiet wobec mężczyzn, a zwłaszcza rabbich”** (E. Adamiak).

Czasownik **diakonein** (który występuje około stu razy w Nowym Testamencie) wskazuje na stałą posługę. Chodzi więc o naśladowanie Jezusa, służbę Jemu.

Teściowa Szymona dzięki uzdrowieniu stała się posługującą uczennicą Jezusa. Jako diakonisa służyła w domu Piotra, a więc w centrum religijnej wspólnoty, którą założył Jezus.

**„Jej służba oznacza uczestnictwo w godności liturgicznej, która wyraża się w służbie miłości”** (E. Bosetti).

**„Kobieta, uzdrowiona i podniesiona, uosabia rzeczywiście wspólnotę chrześcijańską, w której zaczyna się odkrywać znaczenie wzajemnej posługi. Czyż my sami nie powinniśmy również służyć sobie wzajemnie? Jeśli ktoś chce być pierwszy, czyż nie powinien zająć ostatniego miejsca, by być na służbie braci i sióstr?”** (P. Murlon Beernaert).

Święty Paweł zaleca: **„jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. (...) w czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, zwłaszcza zaś naszym braciom w wierze”** (Ga 6,2.9-10).



## ❖ PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. Jakie skojarzenia rodzi w tobie słowo „dom”?
2. Jak wygląda twój dom? Jak atmosfera w nim panuje? Czy jest gościnny i otwarty?
3. Jak jest twoja relacja do teściowej (teścia)?
4. Co jest twoją największą „gorączką”? Jak długo cię trawi?
5. Jakiego dotyku pragniesz?
6. Do kogo powinieneś się zbliżyć, kogo „dotknąć”?
7. Co w tobie wymaga wskrzeszenia?
8. Jak odnosisz się do egzorcyzmów?
9. Jaki rodzaj diakonii pełnisz? Czy powinieneś bardziej zaangażować się w posługi duchowe, czy fizyczne?

## ➤ WSZYSCY CIĘ SZUKAJĄ

Fama Jezusa rozchodziła się lotem błyskawicy.

**„Niczym starożytne bóstwo, ten skrzydlaty ptak, który potrafi dotrzeć wszędzie w tajemniczy, ale niezwykle skuteczny sposób, i dociera zawsze przed nami, nigdy się nie mylą” (I. Gargano).**

Jezus uzdrowił teściową w szabat, w związku z tym mógł w ciągu dnia spokojnie wypocząć. Nie był nękanym przez tłum. Jednak Jego czyny niepozostały w tajemnicy.

Eksplozja nastąpiła po zachodzie słońca.

**„Według halachy, szabat oficjalnie kończy się wtedy, gdy można spostrzec trzy średniej wielkości gwiazdy” (D. Stern).**

**„Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi” (Mk 1,32-33).**

Stwierdzenie to jest z pewnością literacką hiperbolą, niemniej do domu Szymona i Andrzeja ciągnęły tłumy. Jezus zaś uzdrawiał, egzorcyzmował, uciszał złe duchy.

**„Nie czynił tego rutynowo, ale skupiał się na każdym cierpiącym i poświęcał mu swoją uwagę. Nie ofiarowywał mu jedynie dobrego i umacniającego słowa, serdecznego i pełnego zrozumienia gestu. Każdego człowieka przyjmował w taki sposób, aby mógł on powiedzieć – „Jezus potraktował mnie w sposób wyjątkowy”.**

**Pan uzdrawiał - pisze św. Mateusz – by spełniało się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby”. W sposób szczególny poniósł nasze grzechy, które są największym i najtrudniejszym ciężarem do udźwignięcia (F. Fernandez – Carvajal).**

Jezus nie był jednak ograniczony przestrzenią ani miejscem. Nie był też przywiązany do domu Piotra. Cały wieczór pracował, uzdrawiał, leczył, nauczał.

W nocy natomiast opuszczał dom, odchodził na miejsce pustynne, by być bliżej Ojca. Długie rozmowy z Ojcem były dlań żywotnymi sokami, które zasilały jego działalność apostołską.

Po wieczornym trudzie uzdrawiania również odczuwał potrzebę modlitwy: **„Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił” (Mk 1,35).**

**„Dla Jezusa czas nocny wydaje się bardzo ważny, ponieważ jest to czas weryfikacji, walki, oporu, pokusy, a także poddania się. Jest to bowiem również czas pogodnej, ufnej akceptacji planu Ojca wobec siebie: <Bądź wola Twoja>” (I. Gargano).**

Nieobecność Mistrza zaniepokoiła Piotra. Wybiegł z towarzyszami, aby Go odszukać, czy dosłownie: starać się Go wysledzić.

**„Czasowniki użyte przez Marka w opisie tego epizodu wskazują nie tylko na uczenie się, ale także na rodzaj dziwnego dochodzenia wojskowego lub politycznego, jak wówczas gdy chce się odkryć przestępcę i próbuje się znaleźć poszlaki, by móc go wreszcie schwytać. Dlaczego? Prawdopodobnie ci pierwsi uczniowie poczuli się zdradzeni przez Jezusa. Być może chcieli Go zamknąć w swoje schematy, myśląc, że wystarczy Go wytropić, aby mieć pewność, że dalej będzie robił to, co z powodu czego, dla którego zawsze Go szukali” (I. Gargano).**

Biblistka Mary Healy proponuje bardziej duchową interpretację: **„Może się tu kryć nawiązanie do opisu poszukiwania oblubieńca przez oblubienicę w Pieśni nad Pieśniami, interpretowanego przez starożytnych Żydów jako obraz oblubieńczej miłości Izraela ku Bogu: <po ulicach i placach, szukać będę ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam> (Pnp 3,2-4). Tak naprawdę <wszyscy szukają> Jezusa, niezależnie od tego, czy zdają sobie z tego sprawę, czy też nie”.**

Gdy Go odnaleźli na pustkowiu, Piotr w imieniu pozostałych uczniów ośmielił się na lekki wyrzut: **„Wszyscy Cię szukają” (Mk 1,37).**

Słowa te można by zinterpretować: „jest tyle do zrobienia, a Ty tracisz czas”.

Piotr zapewne poczuł większą sympatię, a zarazem śmiałość wobec Jezusa, który pomógł jego rodzinie, uzdrowił bliską mu osobę.

Jednak wiele rzeczy musiał się jeszcze nauczyć. Prosty rybak nie rozumiał, że modlitwa Jezusa jest szczytowym momentem Jego bycia z Ojcem i dla Ojca, a także dla ludzi.

Jezus prowadził ludzi do Ojca poprzez działanie, ale także poprzez modlitwę. I właśnie **na modlitwie pogłębiała się świadomość Jego tożsamości i misji otrzymanej od Ojca.**

Piotr myślał ponadto w kategoriach sukcesu.

- Czyż Nauczyciel nie powinien pozostać na fali i wykorzystać swej popularności wynikającej z przepowiadania i uzdrawiania?

Taki sposób myślenia był subtelną pokusą zawrócenia Jezusa z obranej drogi, zasugerowania Mu skrótów. To zresztą nie ostatnia próba ze strony Piotra.

**„Sytuacja wydaje się zdradzać napięcie, które jest w Piotrze: napięcie między własnymi oczekiwaniami a oczekiwaniami Jezusa, między <Jezusem obleganym przez tłumy>, który go fascynował, a <Jezusem cichym i uchodzącym na pustynię>, którego nie rozumiał. Piotr chce zatrzymać <swojego Jezusa> w swoim domu. Ale Jezus konfrontuje go z tą postawą”** (K. Wons).

W odpowiedzi na oczekiwania Piotra i pozostałych uczniów Jezus wyjawiał im swoją wolę, która była tożsama z wolą Ojca: **„Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem”** (Mk 1,38).

Jezus wyszedł od Ojca, by głosić dobrą nowinę.

Ale Jego misja była uniwersalna. Przyszedł do wszystkich. Wezwał więc uczniów, by przekraczając siebie, swoje granice, horyzonty myślowe i swój dotychczasowy świat, poszli ufnie z Nim ewangelizować świat.

**„I chodził po całej Galilei, nauczając ich w synagogach i wyrzucając złe duchy”** (Mk 1,39).

**„Uzdrawianie i wyrzucanie demonów mają kluczowe znaczenie dla działalności Jezusa. Służą one jako Jego <audiowizualna pomoc>, czyniąc obecność królestwa realną i uchwytną”** (M. Healy)

#### ❖ PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. O jakich chorobach chciałbyś opowiedzieć Jezusowi?
2. Jak wygląda twój typowy dzień? Ile jest w nim czasu dla Boga i bliźnich?
3. Jaką wagę przywiązujesz do modlitwy? Kiedy, gdzie i w jaki sposób się modlisz?
4. Dlaczego szukasz Jezusa?

5. Czym Jezus mógłby cię rozczarować?
6. Jakie ograniczenia powinieneś przekroczyć?

## **Skarga Hi 7,1-4.6-7**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga"** rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

**Hiob stracił wszystko: majątność, bliskich i zdrowie. Skarży się Bogu, któremu jest wierny. Traci nadzieję – bo nie zna Jezusa.**

### **❖ HIJOBOWE WIEŚCI**

Kim był Hiob? **Najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich** ludzi Wschodu. Charakteryzuje go sam początek księgi: Hiob był majątny, bo sprawiedliwy Pan mu błogosławił (zob. Hi 1,1-5). Potem Księga Hioba przenosi nas z ziemi do nieba, przed oblicze Boga: w obecności szatana Bóg chwali sprawiedliwego Hioba, tymczasem szatan kwestionuje jego sprawiedliwość. Uważa, że jest ona wynikiem tego, że mu się dobrze powodzi. <Wyciągnij proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno w twarz Ci będzie złorzeczył>. Bóg zgadza się na ten zakład. Hiob natomiast traci wszystko: najpierw majątek, potem synów, w końcu zdrowie.

### **❖ KSIĘGA HIABA**

To jedna z najbardziej charakterystycznych ksiąg Starego Testamentu, a jej bohater, Hiob, zapisał się na trwałe nie tylko w świecie wiary oraz Biblii, ale również w kulturze, także tej masowej. Należy do zbioru ksiąg mądrościowych Starego Testamentu. Przytoczony powyżej Prolog (rozdziały 1-2), podobnie jak Epilog (42,7-17), napisane są prozą. Między nimi znajdziemy serce dzieła – poemat o cierpiącym sprawiedliwym (zob. 3,1-42,6), z elementami dramatu. To poetycki opis zmagania Hioba z cierpieniem: dramatyczne dialogi z przyjaciółmi, które nie przynoszą ulgi (3-27), monologi (28-37), m.in. mowa proroka Elihu (32-37), a także rozwiązująca wszystko mowa Boga (38,1-42,6).

## ❖ CZY TO KARA ZA GRZECH?

Usłyszemy niewielki fragment z długiej dyskusji Hioba z Elifazem, Bildadem i Sofarem. Będzie to część **odpowiedzi Hioba na zarzut** postawiony przez Elifaza. Jak brzmiał zarzut Elifaza z Temanu? Zwątpił on w niewinność Hioba. Czy zginął kto prawy? – pytał – O ile wiadomo, złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon. Skoro więc Hioba dotknęło tak okrutne cierpienie, powodem musiała być jego wina, występki. A cierpienie było za to karą. Elifaz poleca Hiobowi ufność Bogu i mówi: Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. Zauważmy, że nie usłyszał odpowiedzi Hioba na zarzuty, lecz jego skargę: doświadczenie okrutnego cierpienia i braku nadziei.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ **Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka?**

✚ **Kiedyś zaświta i wstanę?**

✚ **Dni moje [...] kończą się, bo braknie nici**

## TRANSLATOR

**Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? (Hi 7,1)** Hebrajskie **saba** może oznaczać wojnę, służbę wojskową, przede wszystkim zaś walkę (zob. Lb 1,3,20; Iz 40,2). W szerszym kontekście określa się nim także służbę lewitów w Namiocie Spotkania (zob. Lb 4,23; 8,24). Życie opisane przez Hioba jako walka daleko jednak odbiega od splendoru Bożej służby, jest bezlitosnym zmaganiem o przetrwanie; zmaganiem, które trwa całe życie (zob. Hi 14,14).

**Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki (Hi 7,3)** Hebrajskie słowo **shaw** oznacza coś nierzeczywistego, bez wartości; nicość, pustkę, niespełniające się słowa. Udręka, hebr. **amal** opisuje mroczny aspekt ludzkiej pracy, związany z trudem, nieszczęściem, bezużytecznością (zob. Ps 90,10). Cierpienie staje się „pracą” przedłużającą się nie tylko na dni, ale także na noce życia Hioba.

**Dni moje lecą jak tkackie czółenka i kończą się, bo braknie nici (Hi 7,6)** W czwartym wydaniu Biblii Tysiąclecia czytamy: **Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei**. Nadzieja i nic mają ze sobą w Biblii wiele wspólnego. W języku hebrajskim nadzieja określana jest słowem **tiqwa**, które oznacza przede wszystkim pełne gotowości oczekiwanie, wypatrywanie wypełnienia obietnic, nadejścia ratunku, lepszej przyszłości (zob. Ps 130,5).

**Tiqwa** oznacza także linę (zob. Joz 2,18.21), po której wysłannicy Jozuego uciekają z murów Jerycha. Słowo to zawiera w swoim rdzeniu obraz nici, osnowy; czegoś co sprawia, że bez niej cały materiał pruje się i rozpada. Życie Hioba pozbawione nici nadziei rozpada się na jego oczach.

## BIBLIJNY INSIDER

**Lamentacja.** Siódmy rozdział Księgi Hioba otwiera **jedna z najsłynniejszych biblijnych fraz**: Militia est vita hominis super terram (Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka?). Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że to deklaracja wojownika, dumnie rzucającego wyzwanie swojemu życiu. Tak przemawia Hiob, lamentujący nad swoim losem, który ledwie dostrzega sens tego, co przeżywa.

**Najemnik.** W swoim dramatycznym położeniu człowiek nie może czuć się panem swojego losu, jest bowiem tylko „najemnikiem”, pozostającym na łasce silniejszego od niego. Z kontekstu księgi można się domyśleć, że nienazwanym tu panem ludzkiego życia jest sam Bóg. To także zasadniczy problem, gdyż **Bóg ten dopuszcza cierpienie** i ostatecznie według semickiej logiki odpowiada za wszystkie nieszczęścia człowieka.

**Niewolnik.** Obraz walki ustępuje wkrótce jeszcze bardziej dramatycznemu w swej wymowie obrazowi niewolnika, którego całe życie upływa na ciężkiej i nieefektywnej pracy. Trudząc się w pełnym słońcu, wzdycha do cienia, oczekuje na zapłatę, która – wczytując się znów w kontekst księgi – nie nadchodzi. Hiob opisuje w tych słowach swoje życie, w którym za sprawiedliwość **nie otrzymał spodziewanej zapłaty**.

**Tak mało czasu.** Cierpienia Hioba mają charakter fizyczny. Odciskają się wyraźnym piętnem na jego ciele. Jednak o wiele bardziej doskwiera mu ich aspekt duchowy. Hiob, jak każdy semita, traktuje swoje życie ziemskie jako główną scenę, na której **rozgrywa się jego relacja z Bogiem**, nie spodziewa się szczęśliwego życia po śmierci. W tym okresie historii zbawienia Izrael nie zna jeszcze pojęcia życia wiecznego czy zmartwychwstania. Hiob spodziewa się zstąpienia do Szeolu, w którym kończy się każde ludzkie życie (por. Hi 7,9; 14,12; 17,13-16). Zanim to jednak nastąpi, chce usłyszeć od Boga uniewinniający wyrok. Tymczasem jego dni przemijają szybko jak tkackie czółenka i co najtragiczniejsze, przemijają pośród cierpienia, a więc z dala od Bożego błogosławieństwa. Nic jego życia kończy się, a wraz z nią umiera nadzieja Hioba (zob. TRANSLATOR)

**Modlitwa i pamięć.** Hiobowi pozostaje jeszcze wymowna modlitwa: Wspomnij, że dni me jak powiew (hebr. **ruach**, tchnienie, oddech). Pamięć Boża i jego łaskawość to ostatnia deska ratunku, której chwyta się tonący Hiob. **Pamięć Boża ocala** człowieka od stoczenia się w otchłań niebytu i nieistnienia. Do niej odwoływali się Jakub i Mojżesz (zob. Wj 32,13; Pwt 9,27) oraz cierpiący sprawiedliwi (zob. np. Ps 25,6.7; 74,2.18.22). Ona ocaliła Noego, gdy ten dryfował w arce pośród wód potopu (zob. Rdz 8,1).

**Bez perspektywy wieczności.** Hiob tonie jak Noe. Tonie, bo nie ma perspektywy wieczności; tonie, bo **nie zna Jezusa**. Cierpienie woła o przyjście tego, który przedłuży jego dni. W końcowej części księgi Hiob modli się o przyjście Jezusa ( Hi 19,25-26): **Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.** ). Hiob, udręczony cierpieniem, którego nie rozumie, prosi Boga, by ocalił jego ziemskie życie. Nie ma nic złego w modlitwie sprawiedliwego, ona jest po prostu ograniczona. Nie zna życia wiecznego i Jezusa.

## ZWRÓĆ UWAGĘ

W literaturze mądrościowej Hiob odgrywa tę samą rolę co Abraham w Pięcioksięgu. Rzuca wyzwanie tradycyjnie pojętej mądrości, która cierpienie zawsze wiąże z karą i odpłatą za grzech.

Samo imię bohatera, Hiob, można przetłumaczyć na dwa sposoby: „przeciwnik Jahwe” lub „kto jest moim ojcem”. To także klucz do lektury księgi, która opowiada o poszukiwaniu Boga Ojca, pyta o to, czy człowiek może kochać Go bezinteresowną miłością, i opisuje starcie między boską a ludzką ideą sprawiedliwości.

## I czytanie : **Hi 7,1-4.6-7** (Biblia Tysiąclecia)

(1) Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? (2) Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. (3) Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. (4) Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku.

(6) Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei. (7) Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna.

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Orygenes

#### Życie ludzkie pokusą

„**I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego**” (Mt 6, 13). Słów: „Ale nas zbaw ode złego” nie ma u Łukasza. Zbawiciel nie każe nam modlić się o rzeczy niemożliwe, uważam więc za wskazane zastanowić się, jak można nam było polecić modlitwę o to, abyśmy nie weszli w pokuszenie, skoro całe życie człowieka jest pokuszeniem.

Jak długo jesteśmy obleczeni w ciało, które walczy przeciwko duchowi (Ga 5, 17) i którego dążność wroga jest Bogu i „**nigdy nie podporządkowuje się prawu Bożemu**” (Rz 8, 7), tak długo trwamy w pokusie.

- ❖ Już Hiob nas pouczył, że całe ludzkie życie na ziemi jest pokuszeniem: „**Czyż nie jest pokusą życie ludzkie na ziemi?**” (Hi 7, 1).
- ❖ To samo mówi Psalm 17: „**W Tobie będę wyrwany z pokusy**” (Ps 17/18, 30).
- ❖ Paweł zaś pisze do Koryntian, iż łaska Boża nie zapewnia nam wolności od pokus, lecz nie będziemy kuszeni ponad siły: „**Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi; wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyła wraz z pokusą pomoc, aby móc przetrwać**” (1 Kor 10, 13).

Nigdy nie jesteśmy wolni od pokus, lecz „**musimy walczyć z ciałem, które do czego innego nie dąży i sprzeciwia się duchowi**” (Ga 5, 17)...

Całe życie człowieka na ziemi jest – jak powiedzieliśmy – pokuszeniem.

Dlatego módlmy się o wybawienie od niego: nie w tym znaczeniu, byśmy nie byli kuszeni, bo jest to na ziemi niemożliwe, lecz byśmy pokusie nie ulegli. Kto ulega pokusie, wchodzi, moim zdaniem w pokusę i wpada w jej sieci.



## ➤ Św. Grzegorz Wielki

### Dni i prace najemnika

„**A dni jego są jak dni najemnika**” (Hi 7, 1). Najemnik bardzo pragnie, aby jego dni potoczyły się szybciej, by zapłata za pracę nastąpiła bez opóźnienia. Przeto dni człowieka, który poznał rzeczy prawdziwe i wieczne, słusznie porównywane są do dni najemnika, ponieważ życie doczesne uważa za drogę, a nie za ojczyznę, za służbę wojskową, a nie za nagrodę. Widzi, że tym dalej jest od nagrody, im wolniej zbliża się do końca. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że najemnik poci się, pracując dla innych, a mimo to wypracowuje dla siebie stosowną zapłatę.

Tymczasem głos Odkupiciela mówi: „**Królestwo moje nie jest z tego świata**” (J 18, 36). Wszyscy więc, którzy żywią nadzieję na niebieskie wynagrodzenie, nadwerężamy siły w życiu doczesnym, pracujemy na cudzym. Często musimy służyć nawet nieprawym, jesteśmy zmuszeni oddawać światu to, co należy do świata. Wprawdzie trudzimy się, pracując dla innych, jednak otrzymujemy naszą zapłatę, a dzięki temu, że uczciwie zarządzamy cudzymi rzeczami, otrzymujemy własne dobra. Zupełnie odwrotnie powiada do niektórych Prawda: „**Jeżeli nie byliście godni zaufania wobec cudzego dobra, kto wam da to, co jest wasze?**” (Łk 16, 12).

Trzeba też wiedzieć, że najemnik z troską baczy, aby żaden dzień nie minął bez pracy i żeby oczekiwany koniec ustalonego okresu nie przyszedł bez wypłaty. Albowiem pracując gorliwie, kalkuluje, ile może dostać w dniu wypłaty. Gdy postępuje praca, rośnie pewność zapłaty; kiedy zaś praca staje się opieszła, nadzieja na zapłatę słabnie.

Dlatego też każdy wybrany, traktując swoje życie jak dni najemnika, z tym większą ufnością i nadzieją zdąża do nagrody, im bardziej wytrwale teraz przykłada się do postępów w pracy.

Kontroluje upływający czas, liczy prace i dni, aby chwile życia nie upłynęły beczynnym; przeciwności go cieszą, choroba krzepi a ból umacnia. Dostrzega on bowiem, iż tym hojniej będzie wynagrodzony nagrodami w przyszłym życiu, im szczerzej z miłości do niego gotuje się codziennie na śmierć.

Właśnie dlatego zapewne obywatele niebiańskiej ojczyzny mówią do jej Założyciela głosem psalmisty: „**Z Twego powodu pograżamy się w śmierci przez cały dzień**” (Ps 43, 28). Toteż Paweł powiada: „**Bracia, codziennie dla waszej chwały umieram**” (1 Kor 15, 31). I znowu powiada: „**Z tej przyczyny to znoszę, ale nie załamuję się; wiem bowiem, komu zawierzyłem i jestem pewny, bo władny jest zachować powierzone mi dobra aż do owego dnia**” (2 Tm 1, 12).

Dlatego święci mężowie chowają już w zamkniętej komorze tyle kwitów na wypłatę, ile trudów znoszą dla głoszenia Prawdy. Lecz obecnie potężny upał daje się im we znaki, aby kiedyś, wraz z odpoczynkiem, przeszło orzeźwienie.

## ➤ Św. Augustyn

### **Bojowaniem jest życie**

Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelaki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą. Ty wszystkich, których napełniasz, dźwigasz ku górze. Ponieważ jeszcze nie jestem pełen Ciebie, jestem dla siebie brzemieniem. Przyjemności, nad którymi trzeba płakać, toczą w moim życiu spór z przykrościami, jakimi należałoby się radować.

Nie wiem, której stronie przypadnie zwycięstwo. Zmiłuj się nade mną, Panie. Walczą też niedobre moje smutki z dobrymi radościami – i też nie wiem, która strona zwycięstwo odniesie. O tak, zmiłuj się nade mną, Panie. Ja nieszczęsny – oto wcale nie ukrywam swoich ran. Tyś lekarzem, a ja ciężko choruję. Nad nędzarcami się litujesz, a ja nędzarczem jestem. **Czyż nie jest bojowaniem nasze życie ludzkie na ziemi?**